

1,3
mln

uchodźców z Ukrainy
przekroczyło granicę
Polski w ciągu minionych
dwóch tygodni

Tygodnik

Nr 5/2022

Katowice

10.03.2022

Tygodnik bezpłatny

ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TSD

3



Foto: TSD



Foto: mat, prasowe Air Products



Foto: pixabay.com

5 Świat, w którym żyliśmy
jeszcze kilka tygodni temu,
przestał istnieć.

6 Jaworzno jako pierwsze
testuje wodorowy autobus
na regularnej linii.

8 O 430 zł wzrosną od 1 maja
wynagrodzenia zasadnicze
w spółce MA Polska w Tychach.

Chodzi o to złaścza...

Żadnych marzeń

Ukraiński Antonow AN-225 „Mrija” (pol. marzenie) był największym samolotem transportowym świata. Był, bo Ukrainę najechali Rosjanie i zniszczyli „Marzenie” podczas ataku na lotnisko w Hostomelu pod Kijowem. Maszyna stała w hangarze. Remontowano ją. To był jedyny egzemplarz Antonowa AN-225.

„Mrija” naprawdę robił wrażenie. Miałem przyjemność podziwiać tego kolosa „na żywo” przed kilkunastu laty, gdy lądował w Pyrzowicach. To było 3 marca 2005 roku. Prawdziwy gigant. Rozpiętość skrzydeł 88 metrów, długość 84 metry, wysokość 18 metrów. Na pokład mógł zabrać 250 ton ładunku, czyli np. kilka lokomotyw, albo, co łatwiej sobie wyobrazić, blisko 100 samochodów osobowych. Akurat wtedy przewoził osiem helikopterów Mi-2 do Algierii. Pierwsze pięć śmigłowców zapakował w Mołdawię, pozostałe 3 „dosiadły się” w Pyrzowicach. Osiągi tej maszyny to rzecz na odrębną opowieść. Jej historia, jej rekordy...

Zniszczyć marzenie. Jakie to sowieckie. A sięgając w głąb dziejów i obserwując postępowanie Moskwy wobec sąsiadów, można rzec, że rosyjski sposób sprawowania władzy. Zniszczyć marzenia. I nieważne czy car, czy sekretarz generalny partii komunistycznej, czy inny satrapa i czekista dla niepoznaki nazywający się premierem, bądź prezydentem. Metoda ta sama. Zabrać marzenia, stłamsić, trzymać pod butem, otruć, ubić. Wszechobecne kłamstwo, przekupstwo, złodziejstwo. Niezależnie od zewnętrznego wizerunku. W polskiej pamięci historycznej utkwily słowa rzekomo proeuropejskiego i liberalnego cara Aleksandra II, który w 1856 roku w War-



Foto: commons.wikimedia.org/Karlis Danbrāns

szawie napominał Polaków liczących na złagodzenie postawy zaborcy po zmianie na carskim tronie. „Liberał” z Moskwy uciał rojenia krótko: „Szczęście Polski zależy od jej całkowitego złączenia się z ludem mojego cesarstwa. Żadnych marzeń, panowie, żadnych złudzeń”.

My nie przestaliśmy marzyć i marzenie się spełniło na początku XX wieku. Na krótko. Na 20 lat. Pod rękę z niemieckim kanclerzem Hitlerem zaatakował nas czerwony car Stalin, a po nim kolejni czerwoni carowie kontynuowali imperialną politykę Rosji, niszcząc marzenia kolejnych pokoleń Polaków. Ci, którzy

żyli w PRL, a także w sąsiednich WRL, CSRS, NRD i w innych krajach tzw. bloku wschodniego doskonale to pamiętają. Te zbrodnicze idee i bandyckie metody. Brutalne tłumienie insurekcji w kolejnych krajach czynione własnoręcznie lub za pośrednictwem namiestników. Rok 1956, rok 1968, rok 1981. I codziennie. Rutynowo. Żadnych marzeń.

Marzenia ludzi okazały się silniejsze, niż moskiewscy satrapowie. Związek Sowiecki rozpadł się, ale myśl o odbudowie imperium jest wiecznie żywa, choć udawała, że grzecznie spoczęła w mauzoleum. Mieszkańcy państw, które zaznały

„sąsiedzkich” relacji z Rosją, ostrzegali, że bestia wyjdzie z sarkofagu, ale przedstawiciele tzw. europejskich elit samych siebie okłamywali, że nic się nie dzieje. Ich chciwość i krótkowzroczność doprowadziły do tragedii.

Atak na Ukrainę przyniósł otrzeźwienie, oby nie okazało się ono chwilowe. Oby zachodnioeuropejscy eksperci od Rosji zrozumieli, że strategiczny cel carów od setek lat pozostaje takie sam – stłamszony, zwasalizowany cały kontynent, aż po Atlantyk. I żadnych nadziei, panowie, że ten cel się zmieni, żadnych złudzeń.)

Jeden z Drugi;

Prezes PGE nagle pokochał węgiel?

Powychachu wojny na Ukrainie prezes Polskiej Grupy Energetycznej Wojciech Dąbrowski przeszedł niezwykłą przemianę. Z dnia na dzień stał się obrońcą polskiego węgla i krytykiem uzależnienia Europy od rosyjskiego gazu. Pan prezes pewnie chciałby dziś zapomnieć o swoich wypowiedziach i decyzjach z przeszłości, dotyczących jak najszybszego zastępowania węgla w energetyce i ciepłownictwie właśnie gazem. Warto jednak przypomnieć kilka z nich.

4 marca prezes Polskiej Grupy Energetycznej Wojciech Dąbrowski odniósł się w komunikacie opublikowanym na stronach PGE do niedawnej wypowiedzi Fransa Timmermansa, wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej odpowiedzialnego za unijną politykę klimatyczno-energetyczną. Przypomnijmy, Timmermans stwierdził na antenie BBC, że kraje planujące spalanie węgla jako alternatywy dla rosyjskiego

gazu, mogą to robić w zgodzie z celami klimatycznymi.

– Wypowiedź przewodniczącego Fransa Timmermansa, że węgiel nie może stanowić tabu, gdy Europa próbuje uniezależnić się od rosyjskiego gazu, to de facto potwierdzenie stanowiska Polski odnośnie sprawiedliwej transformacji – powiedział Wojciech Dąbrowski. – Za słowami przewodniczącego Timmermansa powinny iść czyny. Sugerujemy Komisji Europejskiej reformę systemu ETS. (...) Nadszedł czas, żeby poważnie zastanowić się nad tym, co w obecnej sytuacji realnie warunkuje nasze bezpieczeństwo energetyczne i jak budować przyszłość energetyki – wskazał.

Prezes Wojciech Dąbrowski kieruje Grupą PGE od lutego 2020 roku. W tym okresie jednym z głównych kierunków działań Grupy było zastępowanie polskiego węgla gazem importowanym głównie z Federacji Rosyjskiej.

W listopadzie 2020 roku PGE przekazała generalnemu wykonawcy teren pod budowę dwóch bloków gazowych o łącznej mocy 1,4 GW w Elektrowni Dolna Odra w woj. zachodniopomorskim. Niemal w tym samym czasie Grupa ogłosiła budowę nowego bloku gazowego w Elektrowni Rybnik o mocy 800 MW.

Pod rządami Wojciecha Dąbrowskiego zastępowanie węgla gazem stało się również jednym z priorytetów PGE w sektorze ciepłowniczym i kogeneracyjnym. Zgodnie z zaprezentowaną w październiku 2020 roku strategią Grupy, do 2025 roku z węgla na gaz mają przejść ciepłownie i elektrociepłownie m.in. w Bydgoszczy, Kielcach, Rzeszowie, Zgierzu, Gdańsku, Gdyni, Krakowie i Wrocławiu.

Prezentując strategię Grupy PGE prezes Dąbrowski jednoznacznie mówił o planach odejścia od węgla. – Nowa strategia wynika ze zmiany oczekiwań konsumentów,

a także z nastawienia instytucji finansowych, które uzależniają finansowanie od przeprowadzenia dekarbonizacji grupy. Te trendy na trwałe definiują energetykę przyszłości. Od transformacji nie ma odwrotu – wskazywał.

Jeszcze 10 grudnia ubiegłego roku, dwa i pół miesiąca przed inwazją Rosji na Ukrainę, Dąbrowski cytowany na portalu Ministerstwa Klimatu i Środowiska podtrzymywał to stanowisko. – Jednym z priorytetów Strategii Grupy PGE jest dekarbonizacja ciepłownictwa. Konsekwentnie realizujemy projekty inwestycyjne, których celem jest zmiana paliwa węglowego na paliwo gazowe – mówił.

Frans Timmermans za swoje słowa o węglu wypowiedziane na antenie BBC został przez wielu komentatorów w Polsce nazwany skrajnym hipokrytą. Słusznie, ale czy tylko on zasłużył na takie miano?

Łukasz Karczmazyk



Foto: ISD

Pomoc dla ofiar napaści Rosji na Ukrainę

Śląsko-dąbrowska „Solidarność” aktywnie zaangażowała się w pomoc dla ofiar wojny na Ukrainie. Na początku marca na Ukrainę pojechały dwa transporty ze środkami opatrunkowymi, lekami, medykamentami i artykułami higienicznymi. Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S” podjął decyzję o przeznaczeniu 100 tys. zł na pomoc dla naszych wschodnich sąsiadów.

Pierwszy transport z pomocą wyruszył w kierunku granicy polsko-ukraińskiej 2 marca. – Rozmawialiśmy z Ukraińcami, czego potrzebują w pierwszej kolejności i na tej podstawie zrobiliśmy zakupy. To środki opatrunkowe, plastry, środki przeciwbólowe, przeciwzapalne, a także pieluchy dla dzieci, pieluchy dla dorosłych, pieluchy tetrowe, podpaski, chusteczki nawilżające, chustki higieniczne – wylicza Wojciech Witomski, szef biura administracyjnego śląsko-dąbrowskiej „Solidarność”. – Była też mowa o śpiworach i kocach termicznych, ale w skle-

pie usłyszeliśmy, że zostały wykupione. Wzięliśmy ostatnie 10 sztuk koców termicznych. Mam nadzieję, że w następnych transportach uda nam się przesłać ich więcej – dodaje.

7 marca śląsko-dąbrowska „Solidarność” wysłała kolejny transport pomocy. Leki, środki opatrunkowe oraz inne artykuły pierwszej potrzeby trafiły do szpitala w Iwano-Frankiwsku.

Transport z pomocą został zorganizowany we współpracy w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

W siedzibie śląsko-dąbrowskiej „S” w Katowicach prowadzona jest też

zbiórka środków opatrunkowych i leków. Apel o przyłączenie się do akcji wraz z listą produktów potrzebnych obecnie ukraińskiemu służbom medycznym został skierowany za pośrednictwem biur terenowych „S” do organizacji związkowych działających w zakładach pracy na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Organizacje zakładowe związku wychodzą też z własnymi inicjatywami, by pomóc ofiarom napaści Rosji na Ukrainę. Komisja zakładowa „Solidarność” w kopalni Brzeszcze postanowiła przekazać 50 tys. zł na wsparcie uchodźców z Ukrainy, którzy znajdują schronienie na terenie gminy Brzeszcze. – Pieniądze te

zostaną przeznaczone m.in. na wyprawki szkolne dla ukraińskich dzieci, które będą u nas uczęszczać do szkoły, na żywność, na lekarstwa – wylicza Stanisław Kłysz, szef „Solidarność” w kopalni Brzeszcze. – Skąd pieniądze? Z funduszu, na który co miesiąc załoga naszej kopalni odkłada pieniądze, aby móc później zorganizować np. Dzień Kobiet, czy inne tego typu imprezy oddziałowe. W takiej sytuacji, z jaką mamy do czynienia obecnie, zmieniają się priorytety. To oczywiste – dodaje Stanisław Kłysz.

Od 24 lutego do 9 marca do Polski przybyło przeszło 1,3 mln uchodźców z Ukrainy.

Grzegorz Podzorny

Ratownicy medyczni z Katowic z pomocą dla uchodźców z Ukrainy

1 marca karetka z ratownikami Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach pojechała na polsko-ukraińskie przejście graniczne w Medyce, aby nieść pomoc medyczną uchodźcom z zaatakowanej przez Rosję Ukrainy. O wsparcie prosili koledzy z pogotowia ratunkowego w Przemyślu.

– Zebrało się nas czterech. Wzięliśmy urlopy i pojechaliśmy na granicę jako wolontariusze. Tak się złożyło, że wszyscy jesteśmy członkami związku – mówi Łukasz Fica, szef „Solidarność” w katowickim WPR. Ratownicy dyżurowali na granicy trzy dni w mobilnym i stacjonarnym punkcie medycznym. Już podczas pierwszego dnia akcji, w nocy z 1 na 2 marca przewozili karetką do Górnośląskiego Centrum Zdrowia

Dziecka w Katowicach 11-letniego Rustana, ciężko chorego chłopca, którego leczenie onkologiczne na Ukrainie zostało przerwane przez wojnę.

– Przez Medykę płynął tłum uchodźców. Wielu wymagało pomocy medycznej. Ci ludzie byli po prostu wycieńczeni, przemęczeni po setkach kilometrów podróży do granicy, wyczerpani fizycznie i psychicznie. Niektórzy mieli za sobą nawet tysiąc kilometrów. Część tej trasy przebyli różnymi środkami lokomocji, część piechotą. Większości pomagaliśmy na miejscu, ale niektórzy byli w tak złym stanie, że przewoziliśmy ich do szpitala w Przemyślu – opisuje dyżur na granicy Łukasz Fica. – Wiele dzieci gorączkowało, miało biegunki. W przypadku starszych ludzi były przypadki zaostrzenia przebiegu

chorób przewlekłych. Pomagaliśmy np. pacjentom kardiologicznym, którym po drodze skończyły się leki, a jak wiadomo w przypadku tego typu schorzeń określone lekarstwa trzeba zażywać codziennie. Naprawdę długo można wymieniać. To był jeden z najtrudniejszych dyżurów w moim życiu – dodaje Fica. Jeszcze nie wie, kiedy wróci ponownie do Medyki. Na przejściu granicznym co kilka dni pojawiają się kolejne zmiany ratowników wolontariuszy z Katowic i z innych polskich miast.

Ekipa ratowników z katowickiego WPR pojechała pomagać uchodźcom na granicy tzw. karetką pozasystemową, czyli nie będąc elementem systemu ratownictwa medycznego. Wyjazd był uzgodniony z władzami województwa.

Potrzebny jest mąż stanu, a nie tzw. pożyteczny idiota

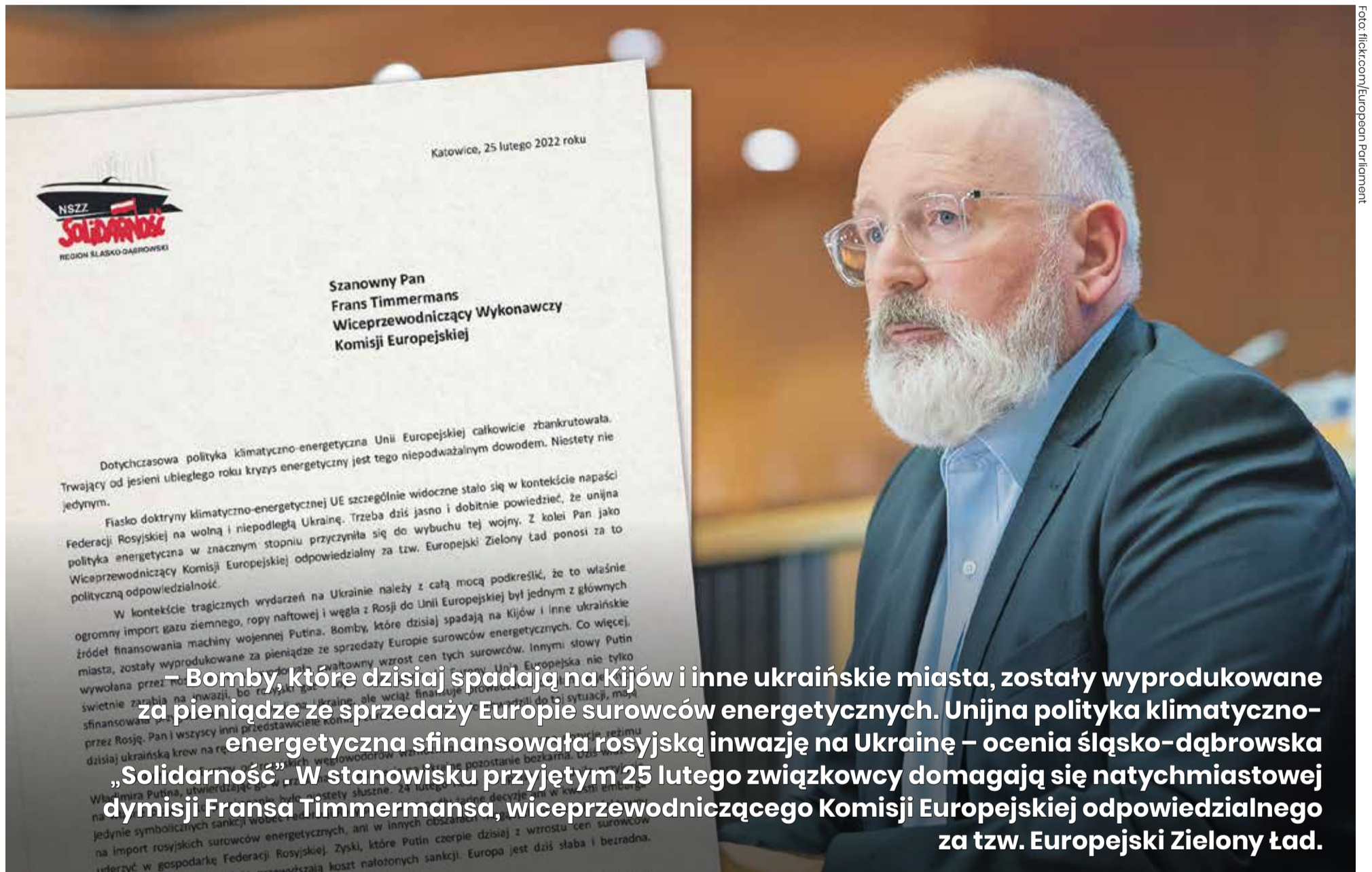


Foto: iikr.com/European Parliament

– Bomby, które dzisiaj spadają na Kijów i inne ukraińskie miasta, zostały wyprodukowane za pieniądze ze sprzedaży Unii Europejskiej surowców energetycznych. Unijna polityka klimatyczno-energetyczna sfinansowała rosyjską inwazję na Ukrainę – ocenia śląsko-dąbrowska „Solidarność”. W stanowisku przyjętym 25 lutego związkowcy domagają się natychmiastowej dymisji Fransa Timmermansa, wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej odpowiedzialnego za tzw. Europejski Zielony Ład.

Wobecnym, niezwykle trudnym czasie dla Europy, za politykę energetyczną Unii Europejskiej powinna odpowiadać osoba, która realizuje interesy mieszkańców Wspólnoty, a nie interesy Kremla i Władimira Putina. Potrzebny jest mąż stanu, a nie tzw. pożyteczny idiota. W związku z powyższym prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” wzywa Pana do natychmiastowej rezygnacji z funkcji Wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. Z kolei do przywódców państw członkowskich UE wnioskujemy o bezwzględną, gruntowną przebudowę unijnej polityki klimatyczno-energetycznej – czytamy w stanowisku skierowanym do Fransa Timmermansa.

W ocenie władz śląsko-dąbrowskiej „Solidarność” dotychczasowa polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej całkowicie zbankrutowała. Jej skutkiem jest całkowite uzależnienie Europy od rosyjskich węglowodorów. Tezę tę potwierdza zarówno trwający od jesieni ubiegłego roku kryzys ener-

getyczny, jak i przede wszystkim rosyjska inwazja na Ukrainę. – To właśnie ogromny import gazu ziemnego, ropy naftowej i węgla do Unii Europejskiej był jednym z głównych źródeł finansowania rosyjskiej maszyny wojennej – czytamy w stanowisku. – Co więcej, wywołana przez Rosję wojna spowodowała gwałtowny wzrost cen tych surowców. Innymi słowy, Putin świetnie zarabia na inwazji, bo rosyjski gaz i ropa wciąż płyną do Europy – oceniają przedstawiciele władz śląsko-dąbrowskiej „S”.

Zdaniem związkowców dotychczasowa polityka klimatyczno-energetyczna UE jest oparta na „wielkim kłamstwie”, czyli twierdzeniu, że pozwoli ona uniezależnić Wspólnotę od paliw kopalnych. W rzeczywistości odnawialne źródła energii nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania europejskiej gospodarki na energię. Podstawą systemu energetycznego musi pozostać energetyka konwencjonalna. Zgodnie z forsowaną przez Komisję Europejską doktryną Europejskiego Zielonego Ładu tę rolę mają spełniać elektrownie gazowe. Największym dostawcą gazu ziemnego do Europy jest Federacja Rosyjska.

Jak wskazano w stanowisku, rozwój energetyki wiatrowej i fotowoltaiki wcale nie zmniejszył zapotrzebowania Europy na rosyjski gaz. Według danych Europejskiej Sieci Operatorów Systemów Przesyłowych ENTSO-E tylko w ciągu ostatnich 5 lat, czyli w latach 2016-2021 produkcja energii elektrycznej z gazu ziemnego w Unii Europejskiej wzrosła o ok. 120 TWh. W kolejnych latach będzie rosła nadal w bardzo szybkim tempie. Potwierdzeniem tej tezy są chociażby zapowiedzi rządu Niemiec dotyczące budowy nowych elektrowni gazowych o łącznej mocy nawet 40 GW. Inwestycje w energetykę gazową są prowadzone również w innych krajach członkowskich UE.

– Uzależnienie Europy od rosyjskich węglowodorów wzmocniło również polityczną pozycję reżimu Władimira Putina, utwierdzając go w przekonaniu, że agresja na Ukrainę pozostanie bezkarna. Dziś widzimy na własne oczy, że to przekonanie było niestety słuszne – czytamy w dokumencie skierowanym do Fransa Timmermansa.

W stanowisku absolutnym skandalem nazwano fakt, że w kontekście ostatnich

wydarzeń Komisja Europejska nie zamierza zmienić dotychczasowego kursu i nadal chce brnąć w coraz głębsze uzależnienie UE od rosyjskiego gazu. – Dla Pana i Pańskich kolegów z KE nadal wrogiem, którego należy zwalczać, nie jest Gazprom i Putin, ale polski węgiel. Węgiel, który może stać się realną receptą na gazowy szantaż Rosji. Węgiel, z którego dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii, można produkować tanią energię w sposób przyjazny dla środowiska – podkreślają reprezentanci władz śląsko-dąbrowskiej „S” w wystąpieniu do wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej.

– „Solidarność” od wielu lat alarmuje, że antywęglowa polityka Unii Europejskiej wpędzi Polskę w ubóstwo i pozbawi nasz kraj bezpieczeństwa energetycznego. Dzisiaj to zagrożenie zyskuje zupełnie nowy wymiar. Niszczenie gospodarki Polski i innych państw naszego regionu przez unijną politykę klimatyczno-energetyczną naraża nas na to, że w przyszłości również staniemy się obiektem rosyjskiej agresji – czytamy w stanowisku.

Łukasz Karczarzyk



Foto: TSD

Świat sprzed 24 lutego przestał istnieć

S

wiat, w którym żyliśmy jeszcze kilka tygodni temu przestał istnieć. Po inwazji Rosji na Ukrainę zmieniło się niemal wszystko. Dzisiaj jest wojna tuż za naszymi granicami. Więc trzeba przede wszystkim pomagać. Staramy się to robić jak najlepiej. Pomaga śląsko-dąbrowska „Solidarność”, pomagają komisje zakładowe w naszym regionie, pomaga cały związek. Dzisiaj trzeba się po prostu zachować. Normalnie, po ludzku. Jestem głęboko przekonany, że członkom „Solidarności” nie trzeba tego tłumaczyć. I tak to właśnie powinno wyglądać. Jeśli ktoś angażuje się w pomoc dla Ukrainy przede wszystkim po to, żeby zrobić sobie selfie i pochwalić się w mediach społecznościowych, to lepiej niech da sobie spokój, bo robi więcej szkody niż pożytku.

Chciałbym też przestrzec wszystkich tych, którzy uważają, że wojna jest daleko i to nie nasza sprawa. Jeśli ktoś tak myśli, to niech zada sobie pytanie, co stałoby się, gdyby tej pomocy dla Ukraińców zabrakło? Gdyby Putinowi udało się zrealizować swoje cele, czyli szybko podbić Ukrainę i włączyć ją do swojego imperium? Czy poprzestałby na Ukrainie? Tak właśnie myślał świat zachodni w 1938 i 1939 roku. Wszyscy wiemy, jak to się skończyło.

Świat sprzed 24 lutego przestał istnieć nie tylko przez bandytę siedzącego na Kremlu. Ta wojna na dobrą sprawę trwa już przecież od 8 lat. To nie przeszkadzało elitom Unii Europejskiej coraz bardziej uzależniać się od rosyjskich surowców energetycznych. To setki miliardów euro, które UE płaciła za rosyjski gaz, ropę i węgiel zbudowały machinę wojenną Putina. I budują ją nadal. Gdy na Ukrainie płynie rzeka krwi, z Europy do Moskwy nadal płynie rzeka pieniędzy.

Europa przez własną chciwość i głupotę jest dzisiaj całkowicie bezradna. Politycy w europarlamencie oklaskują na stojąco prezydenta Zełenskigo, a potem chowają sumienie do kieszeni i wysyłają przelew do Putina. Kanclerz Niemiec wygłasza płomienne przemówienie w Bundestagu, a kilka dni później z kamienną twarzą mówi, że nie będzie embarga na rosyjski gaz, ropę czy węgiel, choć chyba tylko takie sankcje mogłyby zmusić Rosję do zakończenia wojny.

Dzisiaj dzieci w Charkowie giną od ruskich bomb za to, żeby Niemcy i Francuzi mieli ciepłe kaloryfery i nie zmarzły im tyłki. Zarówno politycy jak, i społeczeństwa państw UE powinny o tym pamiętać, gdy rano patrzą w lustro.

Stary świat legł w gruzach i już dziś – choć wojna nadal trwa – trzeba zacząć go odbudowywać, trzeba myśleć o przyszłości. Europejską, a szczególnie polską gospodarkę czeka bardzo trudny czas. On już się zaczął. Szalejące ceny surowców, pogłębienie kryzysu energetycznego, dalszy wzrost inflacji, zerwane łańcuchy dostaw w wielu branżach. To wszystko są wyzwania wobec, których stoimy.

”

Dzisiaj dzieci w Charkowie giną od ruskich bomb za to, żeby Niemcy i Francuzi mieli ciepłe kaloryfery i nie zmarzły im tyłki. Zarówno politycy jak, i społeczeństwa państw UE powinny o tym pamiętać, gdy rano patrzą w lustro.

Od czego należy zacząć? Absolutny priorytet to rewizja unijnej polityki klimatyczno-energetycznej i zawieszenie lub najlepiej całkowite zniesienie systemu opłat za emisję CO₂. Bulwersujące jest, że już dziś pojawiają się głosy, że aby uniezależnić się od rosyjskich surowców, trzeba przyspieszyć tzw. „zieloną rewolucję”. To mówią ci sami ludzie, którzy wpełnęli Europę w łapy Putina, ci sami odra-

żający hipokryci. Bezcześnie łązą nadal. Oni doskonale wiedzą, że nie istnieją odnawialne źródła energii, które byłyby w stanie zapewnić stabilne dostawy prądu przez 365 dni w roku. Panele fotowoltaiczne i wiatraki mogą być tylko dodatkiem do energetyki konwencjonalnej. W „Europejskim Zielonym Ładzie”, tę rolę miał pełnić rosyjski gaz, a w przyszłości produkowany z tego gazu wodór.

Jeśli dzisiaj ktoś nadal opowiada o OZE, o „zielonej rewolucji”, to znaczy, że marzy mu się nowy deal z Putinem, choćby miał zostać zawarty na trupie Ukrainy. Trzeba też pamiętać o jeszcze jednej rzeczy. Komponenty do wiatraków i paneli fotowoltaicznych powstają głównie w Chinach. Z kolei kobalt niezbędny do wszelkiego rodzaju akumulatorów, bez których OZE nie mogłyby istnieć, jest wydobywany przez dzieci w Kongo. A handel kongijskim kobaltem również kontrolowany jest przez Chińczyków. Innymi słowy OZE to nic innego jak sponsorowanie kolejnego zbrodniczego reżimu.

Powstrzymanie klimatycznego szaleństwa UE to dzisiaj polska racja stanu. Podobnie jak gruntowna przebudowa strategii energetycznej naszego kraju. Wojna na Ukrainie pokazała jak ogromną wartością jest posiadanie własnych surowców energetycznych. Wszyscy, którzy od lat plują na polski węgiel, niech zobaczą, ile teraz kosztuje energia w Polsce i na Zachodzie. Dzięki polskiemu węglowi giełdowa cena energii jest u nas obecnie trzykrotnie niższa niż w Niemczech, Francji czy Wielkiej Brytanii. Trzykrotnie. Jak wyglądałaby dzisiaj nasza gospodarka, gdyby tego węgla nie było? Jaki biznes w Polsce wytrzymałby trzykrotnie droższą energię?

Politykę energetyczną Polski trzeba zbudować od nowa. Na nowo trzeba też przemyśleć program transformacji polskiego górnictwa. Program, który górnicze związki zawodowe wynegocjowały z rządem i który ma zostać przekazany Komisji Europejskiej do notyfikacji, powstał w innej rzeczywistości. W świecie, który przestał istnieć 24 lutego.

Dominik Kolorz

Jaworzno testuje autobus napędzany wodorem



Foto: mat. prasowe Air Products

Od 2 marca linie komunikacyjne łączące największe jaworznicke osiedla mieszkaniowe obsługuje wodorowy autobus marki Solaris. To pierwszy w Polsce test tego typu pojazdu na regularnej trasie. Jaworzno chce być także pierwszym dużym polskim miastem, które nie będzie wykorzystywać pojazdów spalinowych w transporcie publicznym.

Przedsiewzięcie jest realizowane z inicjatywy jaworznickego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Ma na celu przetestowanie technologii wodorowej w komunikacji miejskiej oraz jej bezpieczeństwo.

Testom został poddany autobus Solaris Urbino 12 hydrogen. Prezentacja pojazdu odbyła się 2 marca w jaworznickej zajezdni autobusowej, tuż przed włączeniem go do eksploatacji. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miasta, przewoźnika oraz spółek Solaris Bus & Coach i Air Products.

Autobus będzie użytkowany przez siedem dni w tygodniu, głównie na liniach 307 i 303. – Liczymy, że zebrane podczas testów doświadczenia umożliwią nam skuteczną aplikację o zewnętrzne środki na dalszą modernizację taboru. W niedalekiej przyszłości jako pierwsi będziemy mogli podać datę zaprzestania obsługi tak dużego miasta jak Jaworzno autobusami spalinowymi – mówi Zbigniew Nosal, prezes jaworznickego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej. Podkreśla,

że spółka cały czas wprowadza nowoczesny tabor. Pierwszy elektryczny autobus został zakupiony przez jaworznicke PKM 7 lat temu. – Nieustannie musimy pamiętać o odnawianiu floty pojazdów i szukamy najbardziej efektywnych technologii – dodaje.

Petros Spinaris z firmy Solaris Bus & Coach zaznacza, że testy potrwać cztery tygodnie, co pozwoli na pełne zapoznanie się z możliwościami, jakie pojazd oferuje w codziennym ruchu miejskim. – Jaworzno było prekursorem w elektryfikacji floty zarówno w Polsce, jak i na skalę europejską. Teraz ma szansę być liderem kolejnej zaawansowanej technologii w bezemisyjnym transporcie przyszłości, technologii wodorowej. Myślę, że w dzisiejszych czasach już nikt nie ma wątpliwości, że wódór to jeden z kluczowych filarów transformacji transportu publicznego we współczesnym świecie – zaznacza Petros Spinaris.

Jak poinformowali przedstawiciele spółki Air Products, odpowiedzialnej za przeprowadzenie pilotażowego programu testowego wodorowego autobusu, jest to

całkowicie bezemisyjny, bardzo cichy i komfortowy dla pasażerów oraz kierowcy pojazd. Z wodoru w zbiorniku na dachu autobusu za pomocą ogniwa paliwowego wytwarzana jest energia elektryczna. Jedynym produktem ubocznym tej reakcji jest para wodna.

Przedstawiciele firmy przekonują, że autobusy zasilane wodorem mogą zaspokoić wszystkie potrzeby komunikacji miejskiej oraz zapewnić korzyści dla pasażerów, kierowców i środowiska. Zasięg takiego pojazdu to nawet 400 km, co wiąże się z rzadszym uzupełnianiem gazu i większą elastycznością tras. – Sam proces tankowania jest łatwy i szybki, trwa poniżej 10 minut. Autobusy wodorowe są bardziej komfortowe dla pasażerów z uwagi na mniejsze wibracje silnika, a pojemność samego pojazdu jest większa niż w przypadku autobusów elektrycznych. Uruchamianie autobusu w bardzo niskich temperaturach jest bezproblemowe, dzięki czemu może być wykorzystywany przez cały rok – czytamy w komunikacie prasowym wydanym przez Air Products.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Oddali hołd bohaterom



Foto: ZSTiL Czechowice-Dziedzice

Ponad 300 osób wzięło udział w X edycji Biegu Wilczym Tropem zorganizowanym w Czechowicach-Dziedzicach. Jednym z inicjatorów cyklicznej imprezy jest działająca w tym mieście Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „S” Pracowników Oświaty.

Wśród uczestników biegu przeważali uczniowie szkół średnich. – Staramy się wychowywać naszą młodzież w duchu patriotycznym, przekazując jej tradycyjne wartości – mówi Krzysztof Szczypka przewodniczący oświatowej „Solidarności” w Czechowicach-Dziedzicach. – Cieszy, że z każdym rokiem na starcie biegu melduje się coraz więcej młodych ludzi – dodaje.

Podobne imprezy odbyły się w wielu miastach w Polsce. Bieg Wilczym Tropem organizowany jest z okazji przypadającego 1 marca Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Jego celem jest oddanie hołdu żołnierzom polskiego podziemia antykomunistycznego. Uczestnicy biegu mają do pokonania 1963 metry. Ten dystans nawiązuje do roku, w którym w walce zginął Józef Franczak, pseudonim „Lalek”, ostatni „Żołnierz Wyklęty”.

Aga

Kolejna edycja nagród IPN

Do 20 marca można zgłaszać kandydatów do przyznawanej przez Instytut Pamięci Narodowej nagrody Kustosz Pamięci Narodowej. Równolegle katowicki oddział instytutu przyjmuje zgłoszenia kandydatów do II edycji Nagrody Honorowej IPN Świadek Historii.

Nagroda „Kustosz Pamięci Narodowej” przyznawana jest za wybitne dokonania na polu upamiętniania historii Narodu Polskiego w latach 1939-1989 oraz za działalność zbieżną z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej. Laureatów wyłania Kapituła Nagrody, na czele której stoi Prezes IPN. W tym roku nagroda zostanie przyznana po raz dwudziesty pierwszy. W gronie dotychczas wyróżnionych tytułem Kustosza Pamięci Narodowej znajdują się m. in. Tomasz Strzembosz, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, czy Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach poległych 16 grudnia 1981 r.

Kandydatów do nagrody Kustosz Pamięci Narodowej można zgłaszać za pośrednictwem formularza online na stronie internetowej ipn.gov.pl.

Z kolei do 22 kwietnia Oddział IPN w Katowicach przyjmuje zgłoszenia kandydatów w drugiej edycji Nagrody Honorowej IPN Świadek Historii. Wyróżnienie to przyznawane jest raz w roku instytucjom, organizacjom i osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla upamiętniania historii Narodu Polskiego oraz wspierającym pion edukacyjny IPN, w realizacji ustawowej działalności edukacyjnej, naukowej i wydawniczej na obszarze objętym działalnością katowickiego oddziału instytutu.

Dokumenty niezbędne do złożenia wniosku przyznania Nagrody Honorowej IPN Świadek Historii zostały udostępnione do pobrania w serwisie internetowym Instytutu.

ŁK



Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

**KAZIMIERZA
SICIŃSKIEGO**

sekretarza Rady Regionalnego Sekretariatu
Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”
członka Rady Regionalnej Sekcji Nauki
NSZZ „Solidarność”
byłego wieloletniego przewodniczącego tej Sekcji

Słowa pocieszenia
oraz wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz



Przepelnieni żalem
żegnamy naszego Kolegę

śp.

**KAZIMIERZA
SICIŃSKIEGO,**

**Jego Rodzinie, Bliskim
i Przyjaciółom**

przekazujemy
wyrazy współczucia
oraz słowa otuchy i pocieszenia

koleżanki i koledzy
ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”



W trudnych chwilach
po śmierci
naszego Kolegi

śp.

**KAZIMIERZA
SICIŃSKIEGO**

Łączymy się w bólu z pogrążoną w żalobie

Rodziną i Bliskimi

W imieniu Regionalnego Sekretariatu
Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”

kondolencje składa
przewodniczący
Lesław Ordon



Z wielkim smutkiem
żegnamy naszego Kolegę

śp.

**KAZIMIERZA
SICIŃSKIEGO**

oddanego działacza „Solidarności” od 1980 roku.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym

koleżanki i koledzy
z Regionalnej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego



Podziękowanie

Przyjaciółom, koleżankom, kolegom
i znajomym z NSZZ „Solidarność”
za słowa otuchy, wyrazy współczucia
oraz udział w uroczystościach pogrzebowych

śp.

**KAZIMIERZA
SICIŃSKIEGO**

składa Rodzina

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”;
ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny),
Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak;
REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec;
LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 9.03.2022 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42,
tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74
i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax
32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota
Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752



Foto: commons.wikimedia.org/karoliszapsza

Fiasko negocjacji w PKP Cargo

Brakiem porozumienia zakończyły się dotychczasowe rozmowy płacowe w PKP Cargo. Strona związkowa podtrzymuje swój postulat dotyczący podwyższenia stawek zasadniczych wszystkich pracowników o 600 zł brutto. W spółce rozpoczął się spór zbiorowy.

Ostatnie spotkanie między przedstawicielami organizacji związkowych i zarządu spółki odbyło się 1 marca. Jak relacjonuje Jan Majder, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo, pracodawca nie przedstawił żadnej konkretnej propozycji. – Powoływał się jedynie na trudną sytuację spółki. Gdyby złożył jakąkolwiek propozycję, mielibyśmy o czym dalej rozmawiać. Nie dał nam pola do dalszych negocjacji, podtrzymaliśmy postulat dotyczący podniesienia stawek zasadniczych wszystkich pracowników o 600 zł brutto – mówi przewodniczący „S” w spółce.

Po zakończeniu rozmów związkowcy jeszcze raz przekazali pracodawcy swój postulat, ale tym razem w trybie sporu zbiorowego. Termin na jego realizację upłynął 7 marca. – Rozmowy płacowe zaczęły się w kwietniu zeszłego roku i cały czas byliśmy zbywani. Teraz pracodawca będzie musiał podjąć z nami rokowania, więc może zmieni swoje podejście. Pracownicy przez dwa lata nie mieli systemowych podwyżek wynagrodzeń i z niecierpliwością na nie czekają – podkreśla Jan Majder.

27 sierpnia 2021 roku związkowcy podpisali z pracodawcą porozumienie, w którym zagwarantowano, że w styczniu rozpoczną się negocjacje płacowe, a uzgodnione w ich trakcie podwyżki wejdą w życie 1 kwietnia.

PKP Cargo w całym kraju zatrudnia ok. 15 tys. osób.

Aga



Foto: pixabay.com

Porozumienie płacowe w MA Polska

430 zł brutto – o taką kwotę wzrosną od 1 maja wynagrodzenia zasadnicze w spółce MA Polska w Tychach. Porozumienie w tej sprawie zakładowe organizacje związkowe podpisały z pracodawcą 7 marca.

– Może to nie jest bardzo wygórowana kwota, ale zawsze coś. Pracownicy mają świadomość, że podpisanie innego porozumienia w tej chwili nie było możliwe. Wykorzystujemy 50 proc. mocy produkcyjnych – mówi Grzegorz Duda, przewodniczący „Solidarności” w MA Polska. Jak podkreśla, ograniczenie produkcji jest związane z sytuacją w branży motoryzacyjnej, która w dalszym ciągu boryka się brakiem komponentów elektronicznych. – W poprzednich latach czekaliśmy na koniec rozmów płacowych we Fiacie i staraliśmy się podpisać takie samo porozumienie. W tym roku zdecydowaliśmy się zakończyć negocjacje wcześniej, we Fiacie jeszcze rozmawiają. Trochę zary-

zykowaliśmy, ale jeśli związkowcy z Fiata wynegocjują więcej niż my, uwzględnimy to podczas przyszłorocznych rozmów płacowych – wyjaśnia Grzegorz Duda.

Przewodniczący zakładowej „Solidarności” zaznacza, że po podwyższeniu stawek zasadniczych wzrosnie premia urlopową, która stanowi 50 proc. miesięcznego zasadniczego wynagrodzenia pracownika.

Podczas rozmów związkowcy uzgodnili z pracodawcą, że do 10 kwietnia na konta pracowników wpłynie premia z okazji Świąt Wielkanocnych wynosząca 900 zł brutto. Ponadto, ustalono m.in., że jeśli sytuacja finansowa spółki nie ulegnie pogorszeniu, kolejne zbiorowe podwyżki wejdą w życie 1 stycznia przyszłego roku.

W MA Polska zatrudnionych jest ok. 1,7 tys. osób. Firma produkuje blachy samochodowe. Wśród jej kooperantów znajdują się m.in. Fiat, Opel i Volkswagen.

AK

Reklama

VANITYSTYLE
TIME FOR ACTION



Dołącz do świata zdrowia i dobrych emocji z kartami FitProfit i FitSport!



więcej informacji: www.solidarnosckatowice.pl/fitprofit



PKM
SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje: Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218